

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres: „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Wilibalda, Klaudyusza.
W czwartek Kiliana, Elżbiety kr.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 49 zachód 8 20
Dziś wschód księżyca 11 28 zachód 9 39

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Cesarz Wilhelm nieprzyjacielem polaków. Podczas ostatniego spotkania się cesarza Wilhelma z carem mówiono naturalnie także o polityce w obec polaków. Nie można się temu dziwić. Od kąd w państwie rosyjskiem nastąpiła konstytucja, od tej chwili też rząd niemiecki śledzi bardzo gorliwie stanowisko rządu rosyjskiego i Dumy w obec polaków. Bezwarunkowo dąży do tego, ażeby polakom ze swobód konstytucyjnych jak najmniej się dostało, bo gdyby do tego doszło, natenczas polacy pod prusakiem zazdrościliby swym rodakom tamtejszym polepszenia losu, i tem więcej zlorzeczyli by swemu przykremu położeniu. Rząd pruski na tem by chyba dobrze nie wyszedł. Właśnie ze względu na pruskich swych polaków rząd niemiecki naszym rodakom w Królestwie Polskiem dobrze nie życzy. W takiej też pewnie intencji toczyła się rozmowa pomiędzy cesarzem Wilhelmem a carem. „Kuryer Warszawski” przyniósł bardzo ciekawą wiadomość a mianowicie, że cesarz niemiecki podczas niedawnego spotkania z carem zachęcał prezesa ministrów rosyjskich Stołypina do uciskania polaków. Ponieważ wielu ludzi doniesieniem tym nie daje wiary, więc „Kur. Warsz.” pisze:

Oświadczamy niniejszem w formie stanowczej, na mocy najwiarogodniej-

szej informacji, że cesarz Wilhelm II podczas pobytu swego na jachcie cesarskiej „Standart” poruszył dwukrotnie w rozmowie z prezesem ministrów, Stołypinem, sprawę polską, a uczynił to w duchu dla nas nieprzychylnym.

Rozmowa odbyła się na pokładzie. Cesarz niemiecki, złożwszy powinnowania Stołypinowi z powodu ogólnego kierunku polityki wewnętrznej, którą nazwał „ostrożną i roztropną”, wyraził się następnie ze szczególnem uznaniem o jego polityce względem polaków.

— Jest to naród zaczepny — rzekł — z którym w interesie państwa należy postępować bardzo surowo.

Ale na tem cesarz Wilhelm nie poprzestał. Uważał snadź za potrzebne jeszcze silniej podkreślić swój sąd o polakach wobec prezesa rządu rosyjskiego, bo podczas obiadu zaczął znowu mówić do Stołypina o sprawie polskiej i w toku dyskusji wyraził się w słowach następujących:

— Zbliżać się do polaków nie można z gołą ręką, ale zawsze z kijem, bo inaczej ukłują najeżonemi kolcami.

Powtarzamy raz jeszcze, że informacje powyższe pochodzą ze źródła zupełnie wiarogodnego. Przytaczamy je bez uwag.

Tyle „Kur. Warszawski”.

Trwoga wielka przed utratą państwa indyjskiego panuje w Anglii z powodu zamordowania jednego z najwyższych angielskich urzędników przez indyjskiego studenta Madar Lal, o czem pisaliśmy. W narodzie indyjskim, który liczy przeszło 300 milionów dusz na obszarze obejmującym 4 860 000 kilometrów kwadratowych, nurtuje oddawna nienawiść

do anglików i dążność do wyswobodzenia się z pod ich jarzma. To jarzmo nie jest ciężkie, albowiem polega jedynie na utrzymywaniu 75 tysięcy wojska, składającego się z anglików, oraz 160 tysięcy indyjskich żołnierzy. Na tak olbrzymi kraj, jakim są Indye, jest to serdecznie mało. Wojsko też nie jest na to, ażeby uciemniać naród, jeno na to, ażeby sprawować urzędy policyjne i utrzymywać porządek w kraju. Zresztą ma naród indyjski własnych panujących książąt, tak zwanych maharadzów, i własny rząd. Wielkorządca angielski, który nosi tytuł wicekróla, jest w Indjach jeno na to, ażeby pilnować handlu i spokoju, i zapobiegać buntom, zmierzającym do pozbycia się zwierzchnictwa angielskiego.

Pomimo tych swobód przykrzy się narodowi indyjskiemu nawet to łagodne jarzmo, a im więcej napływa tam kultury europejskiej, tem niebezpieczniejszą poczyną być dla rządu angielskiego agitacja. Młodzież indyjska, kształcona na wyższych szkołach, pozakładanych w kraju macierzystym i w Anglii, zamiast przywiązaniem, nasiąka tam jeno większą nienawiścią do anglików, i organizuje tajne stowarzyszenia polityczne, które rozsiane są po całym olbrzymim kraju indyjskim. O istnieniu tych wrogich dla siebie organizacji wie rząd angielski bardzo dobrze, ale jest wobec nich bezradny, bo niema zdrajców, którzyby takowe zdradzili. Morderstwo wysokiego dostojnika w Londynie przez indyjskiego studenta wskazuje jasno, czego się Anglicy mogą spodziewać w najbliższej przyszłości. Panuje w Anglii wielkie przynębienie, bo gdyby stracili tak olbrzymi kraj, jakim są Indye, natenczas handel angielski byłby w pewnej mierze zrujnowany. In-

dye są bowiem dotąd dla anglików niewyczerpanem źródłem bogactwa, które czerpią z handlu i przemysłu tamtejszego. A niepokój ogarnia ich tem większy na myśl, z kąd wzięliby taką mnogość wojska, ażeby ujarzmić napowrót zbuntowany kilkusetmilionowy naród. Gdyby na dobitkę zbuntowała się 160-tysięczna armia, złożona ze żołnierzy indyjskich, na co się pono bardzo zanosi, natenczas pytanie, jakby to tam w przyszłości wyglądało z anglikami. Wymiecionoby ich z Indyi w krótkim czasie.

Mając na razie jeszcze wojsko za sobą, trzymają Anglicy naród indyjski jeszcze w karbach. Ale na niewiele to się przyda, gdy indyjecy zabiorą się na dobre do rzeźniania urzędników angielskich. Maluczko, a żąda krwi angielskiej opanuje cały naród, opanuje również i wojsko indyjskie, i kto wie, czy zdwojonemi siłami nie rzucą się na wojsko angielskie, ażeby je wytepić, i zadać śmiertelny cios angielskiemu panowaniu.

Kłopoty tureckie. Wskutek zaprowadzenia konstytucji w kraju tureckim poczyną w narodach obcych, żyjących pod panowaniem tureckim, odzywać się dążność do swobody i wolności. Przedewszystkiem szereg albańczyków, żyjący w Macedonii, poczyną dopominać się energicznie swobody dla swej prawosławnej religii i dla swej narodowości. Rząd turecki jest wobec tych żądań we wielkim kłopotcie. Gdyby odmówił, wówczas powstanie gotowe, bo szereg albańczyków jest bardzo bitnym i do buntów skorym. W roku 1878 pokazał, co potrafi. Wybuchło tam wówczas powstanie, i potoki krwi popłynęły w pierwszym wojsem tureckim powiodło się

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

I ci także jak siedmiu innych, mieli pod zielonemi chustami na głowie, wąską złotą przepaskę.

— Dla czego przeszkadzacie nam, moi bracia — zawołał Hunkiara.

— Uchodźcie, szybko uchodźcie! — odpowiedział szybko jeden z nadchodzących. Sułtan z Szeik-ul-Islamem zbliża się w łodzi i za kilka minut ukąże się tutaj na placu głów!

— Rozproście się na wszystkie wiatry! — rozległ się tylko jeszcze półgłosem rozkaz Hunkiara.

Trzyście postaci znikło bez szmeru. W cieniu murów widziano jeszcze je tu i owdzie przechodzące, jednak w kilka sekund plac głów został cichy i pusty — blade światło księżyca padało na siedm próżnych siedzeń. Za chwilę ukazał się sułtan na placu głów ze strażą i w towarzystwie zawsze gorliwego Szeik-ul-Islama i fligel adjutanta — chciał on ostatecznie nabrać pewności o czynnościach i osobie złotej maski, a ponieważ strażę doskonale widziały, jak wchodziła, nie widząc, żeby wychodziła, nie wątpił, że ją tą razą spotka.

Jednak plac był próżny i opuszczony! Nie widać była w okół jednej

ludzkiej istoty i nawet nie nie można było znaleźć w zamku siedmiu wież.

Wszystko znikło jak widmo nocy i sułtan wrócił poważny i zamyślony do łodzi. Złota maska nabrała znaczenia w jego oczach i ogarnął go jakiś mimowolny strach. Co znaczyć miało to zagadkowe zjawisko?

ROZDZIAŁ XXVI.

Widmo czarnego djabełka.

Rezia, która w strasznej celi ruiny Kadrysów pogrążona była w rozpacz, nabrała znowu nadziei, kiedy, jak opisaliśmy, nad ranem doszedł jej uszu głos Syrry.

Teraz ona знаła miejsce, nie wszystko było stracone! Kiedy ją Sadi odwiedził i pospieszył jej z pomocą, ratunek jej i uwolnienie będzie pewne! Obraz Sadego ciągle stał przed oczami uwiecznionej! Ukochany mężczyzna, za którym wzdychała, do którego dusza i ciałem na wieki należała, szukał jej; tak jej szeptał wewnętrzny głos! Dotąd jej nie znalazł, gdyż więzienie jej było ukryte i pewne — teraz jednak Syrra je odkryła i nadzieja wstąpiła do serca Rezii.

Kiedy Saladyn, który spał w przyległej celi, obudził się i do niej pospieszył, udzieliła mu z cicha pocieszającą wiadomość, że teraz wkrótce będą wolni. Biedny chłopiec cierpiał mocno z niewygód więzienia! Gdyby był nie miał Rezii przy sobie, dawno byłby się roz-

chorował! Obawa, brak świeżego powietrza i posilnych pokarmów, wreszcie cały szereg smutnych wypadków, wywierały nań tak szkodliwy wpływ, że Rezia lękała się o niego.

Jednak i ona wyglądała blada i wzruszona! I na nią złe oddziaływały straszne wypadki ostatnich tygodni! Jedyna myśl, jaka ją jeszcze podtrzymywała, była o Sadim, o ukochanej osobie, która teraz była dla niej wszystkim, gdy straszny los zabrał jej ojca i brata!

Kiedy Syrra przy zbliżaniu się starego dozorey, szepnęła jej słowo pożegnania, Rezia lękała się, czy nie zobaczy ją stary derwisz. Nadsłuchiwała w śmiertelnej obawie, jednak słyszała tylko ciężkie kroki dozorey. Córką kabalarki zdołała wyjść niedostrzeżona!

Tahir ukazał się w celi i przyniósł wodę, owoce i chleb. Zaledwie rzucił okiem na swoich więźni. Gluchoniemota jego uczyniła go obojętnym na wszystko. Nawet piękność i smutek Rezii nie robiły na nim żadnego wrażenia! Był to tylko półczłowiek! W duszy tego starego dozorey brak było wszelkiego uczucia. Mógł z obojętnością patrzeć na cierpienia, nawet na śmierć ludzi. Mechanicznie pełnił swój obowiązek — jak zwierzę pędził swoje życie. Nie wiedział, co to jest radość, co użycie, co swoboda. Twarz jego była zawsze bez wyrazu — zawsze obojętna. Nawet kiedy się coś stało, szorstkie rysy jego niezmieniały się.

Mały książę lękał się tego człowieka, ze strachem patrzył zawsze na niego, kiedy wchodził do celi i przyrównywał go do owych strasznych legendowych postaci.

Kiedy Tahir opuścił celę, Rezia dała Saladynowi owoców i sama ich trochę zjadła; następnie oddała się słodkim marzeniom o ich uwolnieniu przez Sadego, by rozzerwać się w strasznym więzieniu. Skargi jej dawno ucichły, gdyż przez nikogo nie były słyszane, — jej prośby głucho odbijały się od grubych murów więzienia. Widziała tylko jednego Tahira, zresztą nikogo, którego mogłaby się zapytać, dla czego tu wiedła i kto ją tu sprowadził.

Rezia oczekiwała z niecierpliwością wieczora, nocy! Liczyła z pewnością na to, że Syrra i Sadi przybędą, by ją i Saladyna uwolnić!

Tymczasem godziny upływały. Jeszcze nigdy dzień nie wydawał się jej tak długim. Pocichu rozmawiała z Saladynem.

— Odwagi, mój kochanku — szepiała. — Tej nocy będziemy wolni, ocaleni.

— Ach, na koniec, na koniec! Ale ja zostanę przecie przy tobie, nie prawda? — pytał mały książę.

— Tak, Saladynie, opiekuję się tobą.

— Gdybym ciebie Rezio nie miał, umarłbym już dawno! — skarżył się przedwcześnie do smutnych myśli doświadczeniem przyzwyczajony książę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bunt poskromić. Wymordowano wówczas wszystkich zwolenników samorządu w Albani, ale część ich zdolała uciec do Bułgarii, Serbii i Rumunii i tam organizowano komitety polityczne, które podsycaly agitację za oderwaniem Albanii od Turcji. Ta agitacja odniosła skutek.

Przedewszystkiem żądają albańczycy od zwierzchności duchownej w Konstantynopolu zaprowadzenia nabożeństw w języku słowiańskim, dotąd bowiem odbywają się nabożeństwa w języku greckim, który dla ludności jest niezrozumiałym. Ponieważ patriarcha grecki opiera się temu stanowczo, przeto albańczycy utworzyli stowarzyszenie narodowe, które zamierza wywalczyć nabożeństwa w języku słowiańskim. Patriarcha grecki wobec takiej agitacji, choć z bólem serca, będzie musiał ustąpić. Opiera on się dotąd słusznym żądaniom albańczyków dla tego, że chciałby z nich dochować się greków, którzyby później dostali się pod panowanie państwa greckiego. Gdy zaś nabożeństwa prawosławne zaprowadzone zostaną w ojczystym języku albańczyków, wówczas zacznie się w nich odzywać przywiązanie do ich narodowości.

Rząd turecki widząc, że narodowego ruchu wśród albańczyków powstrzymać się nie da, wydał pozwolenie wprowadzenia języka albańskiego w szkołach. Ale albańczycy ze rządów tureckich zadowoleni nie są, bo widzą, że od rządu po dobrej woli nieczego spodziewać się nie mogą. Pracują więc nad tem, ażeby się od Turcji oderwać, albo wywalczyć sobie conajmniej samorząd.

Tak to na całym świecie dążą obecnie narody podbite do wywalczenia sobie swobod narodowych. Tak jak państwa, chociażby miała w klatce wszelkie wygody, dąży do wolności, tak i naród każdy pragnie się rządzić własnemi prawami, choćby pod obcym rządem było mu najlepiej.

Sprawy polskie.

* Chłopi niemieccy poczynają buntować się przeciw partyi konserwatywnej, głównie dla polityki antypolskiej. Przedewszystkiem nie widzi im się, że partya konserwatywna stawiała u kanclerza wnioski, ażeby wpłynął na komisję kolonizacyjną, by zakupione w dzielnicach z ludnością polską majątki, nie rozdrabniała na parcele, jeno, ażeby starała się te majątki w całości zachować. Z tego głównie powodu postanowili chłopi niemieccy utworzyć na państwo pruskie wielką polityczną organizację, która ma zwalczać tak zwany „bund“ wielkich rolników i dążyć do tego, ażeby wybierano do parlamentu i do sejmu jak najwięcej chłopskich posłów, a nie wielkich panów dziedziców. Ci posłowie chłopscy mają walczyć za prawami, które stan chłopski będą więcej brały w opiekę, aniżeli to się działo dotąd. Przedewszystkiem zaś ma organizacja starać się o to, ażeby państwo przestało ochraniać wielkie majątki, a za to dążyło do tego, ażeby owe wielkie majątki jak najbardziej parcelowano. Im majątek bowiem mniejszy, tem wydajniejszy, bo tem lepiej go dozorować można, i tem więcej jest z niego dochodu.

Nowy związek chłopski wydał zatem odezwę, w której wzywa chłopów niemieckich do gromadnego przystępowania do organizacji chłopskiej, głównie zaś w tym celu, ażeby wielkim właścicielom udowodnić, że minęły te czasy, gdzie chłop wierzył w mądrość Pana wiejskiego, jak w obraz.

Odezwa podpisana jest przez trzech posłów chłopskich, oraz sześciu większych gospodarzy, z których pięciu pochodzi z Prus Zachodnich.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Przeciw Eulenburgowi miał się toczyć ponowny proces o sodomską rozpustę. Proces ten miał się rozpocząć 5 lipca. Pokazało się, żeśmy mieli słusność, gdyśmy napisali, że Eulenburg prawdopodobnie zachoruje. Najnowsze telegramy donoszą, że książę Eulenburg w sobotę i w niedzielę doznał nagle gwałtownego kurczu sercowego i napadów omdlenia i musiał się do łóżka położyć. Powołano do chorego dwóch lekarzy, którzy oświadczyli, że jest niepodobieństwem, ażeby chorey mógł brać udział w procesie, który mu wytoczono!

— Nowe podatki zostaną z pomocą nowego bloku przeprowadzone już może w tym tygodniu, jeżeli rząd nie będzie stawiał wielkich zmian w projektach podatkowych, jakie parlament uchwalić zamierza. Wówczas kanclerz Bülow natychmiast za urząd podziękuje. Kto będzie jego następcą, tego nikt nie wie. Być może, że cesarz nie upatrzył sobie jeszcze następcy. Są jeszcze i tacy, którzy nie wierzą, ażeby książę Bülow za kanclerkę rzeczywiście podziękował. Ale tym razem pewnie ks. Bülow na seryo za urząd podziękuje, chociażby nie chciał. Partya centrowa, która obecnie rządzi w państwie niemieckim, nie chce z Bülowem więcej rządzić, o czem ks. Bülow bardzo dobrze wie. Przyjaciele zaś jego dotychczasowi konserwatyści, do bloku więcej nie przystaną, jeno pozostaną w przymierzu z centrowcami. Gdyby to się blok dało jakoś zlepić, to ks. Bülow pozostałby. Ale o tem niema absolutnie mowy. Chęć nie chcąc, będzie musiał książę Bülow za urząd podziękować. Pono już też każe spakowywać swe meble i sprzęty domowe, i zamierza się wyprowadzić do Rzymu, gdzie wilę posiada.

— Dla czego parlamentu nie chce rząd rozwiązać? Rządy państw niemieckich lękają się, jak pisze kanclerska gazeta „Kölnische Zeitung“, że nowy parlament byłby gorszy od dotychczasowego. Namnożyłoby się bowiem posłów nieprzychylnych podatkowi i mogłoby się zdarzyć, że rząd nie otrzymałby wówczas nawet najpotrzebniejszych podatków.

Tak pisze kanclerska gazeta. Widać, że rząd niemiecki ma ogromny strach przed powiększeniem się liczby socjalnych demokratów w parlamencie niemieckim.

— Hr. Zeppelin ma ochotę na swe stare lata puścić się balonem, przez siebie wynalezionym, w krainę odwiecznych lodów pod biegun północny. Tem więcej nabiera do tego ochoty, ponieważ jeden z najslawniejszych francuzkich znawców lodów podbiegunowych prof. Kidal de la Blache oświadczył, że odkrycie bieguna północnego za pomocą balonu jest możliwem. Za to hr. de la Vaulx, który uchodzi za najlepszego francuzkiego znawcę stosunków nadpowietrznych, radzi dobrze się zastanowić, zanim stare swoje kości zaryzykuje. W pobliżu północnego bieguna panują bowiem straszliwe urozy, sterczą tam niebotyczne góry lodowe, o które łatwo może się balon zahaczyć i rozbić się.

— Podług najświeższych wiadomości zostanie kanclerzem hr. Wedel, który jest obecnie namiestnikiem w Alzacji. Cesarz go powołał na 8 lipca do Berlina. Nie pisze co prawda w jakim celu, ale chodzi tu niewątpliwie o rozmowę w sprawie objęcia stanowiska kanclerskiego. Kanclerz Bülow otrzymał już podobno od cesarza zwolnienie z urzędu, który złoży natenczas, kiedy reforma podatkowa przyjęta zostanie.

— Sprawą podatków od okowity zajmował się parlament w sobotę. Przy uchwalaniu tego podatku nastąpiła ogromna wrzawa pomiędzy nowym blokiem, a starym blokiem. Wielka część posłów a zwłaszcza liberałowie i postępowcy nie chcieli nie słyszeć o tak zwanych „libesgabach“, które polegają na tem, że wielkie gorzelnie, należące do tak zwanych kontyngensowych, płacą tylko 1.05 m. podatku od okowity, podczas gdy reszta gorzelni, do spółki kontyngensowej nie zaliczająca się płaci 1.25 m. Posłowie polscy i inni, upatrując w takim podziale niesprawiedliwość, chcieli ten przepis zlagodzić w tym kierunku, ażeby co 5 lat kontyngensy od nowa badano, ażeby tem samem jedna gorzelnia nie miała się lepiej od drugiej. Ponieważ ten wniosek poparcia nie znalazł, stawiał hr. Mielżyński inny wniosek, i to tej treści, że na życzenie właściciela gorzelni może nastąpić nowe uporządkowanie kontyngensu w odnośnym okręgu administracyjnym. Staremu blokowi nie podobano się w ogóle całe to prawo i poszczególni jego mówcy gwałtownie je zwalczały, a widząc, że to daremne, zaczęli większości posłów urągać, nazywając ich „sznapsblokiem“. Dostało się przy tej okazji także ministrowi skarbu Sydowowi, któremu powiedziano, że tak on jak i cały teraźniejszy rząd chwiejni są jak trzcina. Nowe podatki

okowiciane przyjęte zostały większością 50 głosów.

— Wielkie nieszczęście zaszło w piątek we Westfalii w mieście Hörde. Wskutek niedbałego zamknięcia rury w piecach fabrycznych poczęły gazy trujące wydobywać się na domy, leżące w sąsiedztwie, i to z taką siłą, że ludzie mdleli i padali na ziemię jak muchy. Zawezwano natychmiast straż pożarną i całą policję na pomoc. Około 100 osób odstawiono do lazaretu. Z tych 30 przyszło do siebie, reszta choruje ciężko. Sześć osób, że wypadek zaszedł około 7 godziny z wieczora. Gdyby to się było w nocy stało, byłoby nieszczęście daleko okropniejsze.

— Parlament niemiecki na sobotnim posiedzeniu 191 głosami przeciw 136 odrzucił projekt rządu, domagający się prawa dziedziczenia spadków przez państwo. Rząd w myśl swego projektu zamierzał chować do kieszeni wszelkie takie spadki, które obecnie dziedziczą dalsze pokolenia, albo gdzie trudno spadkobierców wyszukać.

W drugim czytaniu przyjęto 200 głosami przeciwko 125 większe podatki od win musujących.

— Francya. Masoni we Francji ryją coraz więcej pod Kościołem katolickim. Jak co roku, tak i w roku teraźniejszym urządzili kongres, na którym powzięli następujące uchwały: zamknięcie kościołów dla celów religijnych, a zużytkowanie takowych na przedstawienia, zgromadzenia, jarmarki itd. Wydawanie we Wielki Piątek po miastach i po wsiach bezpłatnych obiadów z mięsem i winem. Zakaz chrztu dzieci. Zakaz odwiedzania chorych przez kapłanów katolickich, wyjąwszy wypadki, gdy chorey wyraźnie tego żąda. Zakaz urządzania pogrzebów z asystą księży i ceremoniami katolickimi. Wszystkie pogrzeby mają być tylko państwowe.

Łoże masońskie postanowiły za przeprowadzeniem tych uchwał walczyć dopóty, dopóki rządu do tego nie zmuszą.

— Wódz francuzkich socjalistów Jaures protestował w parlamencie francuzkim bardzo energicznie przeciwko odwiedzinom cara, który tego lata zamierza zjechać do Francji. Minister mu jednak odpowiedział, że rząd francuzki nie może wdawać się w to, czy car się komu podoba, czy się nie podoba, jeno ma obowiązek powitać go jako naczelną głowę narodu, z którym naród francuzki jest zaprzyjaźniony, i który dąży do tego, ażeby Europie zapewnić wieczysty pokój. Gdyby rząd carowi odmówił gościnności na francuzkiej ziemi, oburzyłby na siebie cały naród rosyjski.

— Anglia. Ogromna trwoga przed niemcami panuje w Anglii, tak dalece, że ta trwoga zaczyna przechodzić u nich w chorobę. Ciągłe mają przed oczyma potęgę niemiecką i bezustannie nawołują swój rząd, ażeby powiększał zastęp okrętów. W sobotę wygłosił wielką mowę lord Beresford, który był do niedawna komendantem jednego oddziału floty angielskiej i doradził rządowi, ażeby podjął budowę 126 nowych wielkich i mniejszych okrętów wojennych. Będzie to koszt 1100—1200 milionów marek, ale Anglia jest tak bogatą, że na taki wydatek może sobie pozwolić, a dalszem następstwem tak wielkiego zastępu okrętów będzie to, że obcym narodom raz na zawsze odechce się powiększania siły morskiej, bo na to tyle funduszy nie posiadają, co Anglia.

Lord Ellenborough zapytał się ministra, czy aby pomyślał o tem, że ujście rzeki Tamizy mogłoby pewnego dnia zostać zabarykadowane minami, i że flota angielska nie mogłaby się wówczas z miejsca ruszyć w obawie, ażeby ją miny w powietrze nie wysadziły. Minister uspokoił lorda, że rząd pamięta o wszystkim i nie zaniedba niczego, coby mogło kraj angielski narazić na najazd nieprzyjacielski.

— Szwecya. Policja stolicy szwedzkiej Sztokholmu wykryła spisek na życie cara. Spiskowcy zamierzali zamordować cara w czasie pobytu tegoż w Sztokholmie. Policja wczas jednak wpadła na trop spisku i wszystkich wzięła pod klucze, zanim car stanął w Sztokholmie. Jeden tylko zdołał się ukryć i ze zemsty zastrzelił generała szwedzkiego Beckmanna, którego obwinił o zdradę współtowarzyszów swoich.

— Rumunia. Zamach na dom kró-

lewski w Rumunii urządził niejaki Aureli Geblescu, pan wielkich włości. Sprowadził do robót w polu wielu żołnierzy i zażądał od rządu całego dalszego pułku z bronią i nabojami. Rządowi to podpadło. Urządzono w pałacu rewizję i znaleziono olbrzymi zapas broni i prochu. W przesłuchach przyznał Geblescu, że dążył do wywołania rewolucji, ażeby usunąć z kraju króla i jego rodzinę. W Rumunii sprawuje rządy król, pochodzący z rodziny Hohenzollernów.

— Persya. Rząd rosyjski wysyła świeże wojska do Persji, niby pod pozorem, ażeby ratować życie europejskich poddanych przed rewolucjonistami, w rzeczywistości zaś, ażeby kraj perski przywłaszczyć sobie powoli. Pomiedzy Rosją a Anglią istnieje już oddawna układ, na mocy którego Persya została na papierze już podzieloną pomiedzy te dwa mocarstwa.

— Ameryka. Zjazd narodowy polski odbędzie się w maju 1910 r. w mieście Waszyngtonie w Ameryce. Przytem nastąpi odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego. Zjazd obradować ma 4 dni. Trzy przemówienia wygłoszone będą po angielsku celem zaznajomienia ogółu amerykańskiego z położeniem narodu polskiego.

Wiadomości kościelne.

— Pelplin. Cwiczenia duchowne nauczycieli odbywać się będą w tutejszem Collegium Marianum w ostatnim tygodniu wakacji uczniów, od 26 bm. wieczorem do piątku 30 bm. przed południem.

— Ks. profesor i prokurator Schütt, ks. prof. Rożyński, obydwaj nauczyciele przy tutejszem „Collegium Marianum“, i ks. Bączkowski wybrali sobie podróż do Lourdes, aby złożyć hołd Najśw. Maryi Pannie.

— Gniezno. W sobotę 3 bm. został nowy kanonik, ks. Sander w tumie instalowanym. Odbył on jako proboszcz wojskowy wyprawę chińską. W ostatnim czasie był proboszczem dywizyjnym w Karlsruhe.

— Dyecezya warmińska. Ks. biskup-sufragan Herrmann obchodzić będzie w sobotę 24 lipca złoty jubileusz kapłaństwa.

— Rzym. Kongregacyi rytów (obrzędów) oddano pismo, dotyczące beatyfikacyi i kanonizacyi (zaliczenia w poczet błogosławionych i świętych) papieża Piusa IX. Czynią się bowiem starania, aby to przeprowadzić.

— Turcja. Ministerstwo zgodziło się na wznowienie w Konstantynopolu, stolicy tureckiej, biskupstwa katolickiego.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 7. lipca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 6. b. m. pod Toruniem + 0,94, pod Fordonem + 0,86, pod Chełmnem + 0,80, pod Grudziądem + 0,94, pod Kurzebrak + 1,24, pod Malborkiem + 0,78, pod Tczewem + 1,28, pod Schiewenhorst + 2,32.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte co dzień od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Gdańsk. Odbyła się tu u naczelnego prezesa konferencya, w której brało udział kilku przedstawicieli ministerstwa. Chodziło o rozdzielenie funduszu gadzinowego w wysokości 500000 mk. na rzecz szkolnictwa i probostw w Prusach Zachodnich.

— Godne uwagi. Za błędy w ogłoszeniach nie odpowiada gazeta, jeżeli przesłano jej rękopis nieczytelny. Tak rozstrzygnął sąd Rzeszy. — A więc pisać ogłoszenia bardzo wyraźnie!

— Powietrze w lipcu ma według teorii zwolenników Falba na ogół być nieprzyjemnem i bardzo zmiennem. Do 8 lipca mamy mieć powietrze chłodne i mokre. Dopiero po 8 nastąpi pewna zmiana na lepsze i barometr pójdzie zwolna w górę. Dzień 19 lipca ma być dniem krytycznym mniejszej wagi; odąd też pocznie barometr znów opadać i aż do końca miesiąca będziemy mieli powietrze bardzo zmienne.

— Burze i grzmoty teraz częściej wobec upałów nawiedzać nas będą. Dlatego nie będzie zbytecznem przytoczyć kilka słów o niebezpieczeństwie

jakie grzmoty dla człowieka przedstawiają. Niebezpieczeństwo to przede wszystkim jest bardzo małe, oczywiście znacznie mniejsze w miastach, niż na wsiach. Według zestawień uczonego Hallmanna zabił piorun w przeciągu 5 lat przeciętnie na milion ludności w Prusach 4, w Badenii 4, we Francji 3, w Szwecji 3, w Anglii tylko 1, we Węgrzech natomiast 16 osób.

W domu, mianowicie w miastach, obawa przed grmotem jest zatem zupełnie nieuzasadniona. Inaczej rzecz się przedstawia na wolnym polu, gdzie mimo ostrzeżeń ludzie zawsze jeszcze szukają pod drzewami schronienia, a bardzo często znajdują śmierć.

Kto siedzi na koniu lub na wozie, bardziej jest narażony, tak samo piorun częściej uderza w gromady, niż w pojedyncze osoby. Ciężkie zewnętrzne poranienie przez piorun rzadko się zdarza, zwykle śmierć następuje natychmiast z powodu sparaliżowania ustroju nerwowego. Bardzo niewielu odurzonych, którzy później odzyskali przytomność, mogli zdać sprawę z uczuć doznanych w krytycznej chwili. Prawie wszyscy niespostrzeżeni wcale pioruna i tylko ten i ów powiedział o jakichś kulach ognistych, które rzuciły się na niego.

— Przy kościele św. Barbary znalazł żołnierz w poniedziałek rano zwłoki 57-letniego inwalidy Bogumiła Jeschkego. Oględziny zwłok wykazały, że Jeschke zmarł na paraliż serca.

— Jan Momber, wpływowy obywatel i kupiec w Gdańsku, współposiadacz znacznej nieruchomości przy długiej ulicy, odebrał sobie w sobotę po obiedzie życie z przyczyny dotąd niewyjaśnionej. Znalaziono go w biurze bez życia. Niebożczyk był przewodniczącym tutejszego niemieckiego Towarzystwa przemysłowego, i brał wogóle bardzo gorliwy udział we wszelkich sprawach obywatelskich i kupieckich.

— Z Raduni wydobyto w piątek jakiegoś mężczyznę zupełnie bezprzytomnego, w którym poznano kowala Karóla Greve. Odstawiono go do lazaretu, gdzie jednak niebawem życia dokonał, przytomności więcej nie odzyskawszy.

— Orunia. W pobliżu Orunii przejechał pociąg w sobotę 24 letniego syna pewnego tamtejszego kupca. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przyczyna wypadku nie została dotąd wyjaśniona. Niewiedzieć zatem, czy ów kupiec dobrowolnie śmierci szukał, albo czy też wypadek nieszczęśliwy do pozbawienia życia się przyczynił.

— Sopot. Rada miejska wybrała na sobotniemu posiedzeniu na przewodniczącego dr. Wagnera, który dotąd przewodniczył. Równocześnie uchwalono plan rozbudowania się gminy sopockiej w kierunku lasu i ulicy gdańskiej. Miasto posiada tam 36 hektarów gruntu, z którego zamierza utworzyć osobną dzielnicę z budynkami, ulicami i publicznymi placami. Profesor Genzmer z wszechni gdańskiej wypracował plan zabudowania tego gruntu, i zarząd miasta plan ten zatwierdził. Na podstawie takowego sprzedanych zostanie 25 hektarów jako parcele osobom, które mają zamiar postawienia budynku, 7 hektarów wyznaczonych zostanie na wytknięcie nowych ulic, zaś 2 hektary na wystawienie nowych budynków publicznych i placów. Koszta wybrukowania i upiększenia ulic wyznaczono na pół miliona marek.

Co do nowego gmachu dla domu kąpielowego, to na wniosek radnego Schulza postanowiono w tej sprawie nazbyt się nie spieszyć, odczekać przedewszystkiem nabytku gruntu od fiskusa, który dotąd do skutku jeszcze nie doszedł. Następnie postanowiono raz jeszcze rozpatrzyć się dokładnie w kosztorysie i we wszelkich sprawach, dotyczących budowy nowego gmachu kąpielowego, ażeby miasto nie potrzebowało później niczego żałować.

— Jakiś przystojny młodzieniec zamierzał sobie w piątek wieczorem o 9 godzinie życie odebrać. Wskoczył bowiem z pomostu do wody. Wypadek ten zauważono jednakowoż i niedoszedłego samobójcę wydobyto jeszcze dosyć wcześnie z wody z pomocą dragów.

— Żukowo. W ogrodzie p. Byczkowskiego urządziło żukowskie Towarzystwo Ludowe zabawę, która miała bardzo piękny przebieg. Uroczystość cała miała tem podnioslejszy nastrój, ponieważ stały się na nią bratnie Towarzystwa

z Gdańska, z Kielna, Przedkowa i Kartuz. Naliczono mniej więcej 600 osób, a zabawa była tem więcej ochoczą, ponieważ „Lutnia“ gdańska przeplatała ją odśpiewywaniem pięknych naszych piosenek. Poprzednio cały pochód po niesporach wyruszył ze Żukowa przy rozwiniętych sztandarach. Przy grach, śpiewach, puszczaniu bengalskich ogni, i tańcach bawiono się ochoczo do późnej nocy.

— Kartuzy. Palacz kolejowy Bernard Szyniński z Borzestowa dostał się na stacyi w Miechucinie nogą pod koła pociągu, który mu urwał prawą nogę. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu przy Sandgrube w Gdańsku.

— Kościerzyna. W Barkocinie przy kopaniu żwiru pokłóciło się ze sobą dwóch robotników. Jeden z nich, pochodzący z Dalmacji w Austrii, dobył w końcu noża, i pchnął towarzysza swego tak silnie w żwiot, że go ciężko zranił. Rannego odstawiono do lazaretu, a zabójcę do kozy. Zabójca zamierzał żandarma, który go przyaresztował, przekupić pieniędzmi, wręczając mu 30 marek.

— Tczew. W sobotę odbyło się zebranie akcyonaryuszy cukrowni „Ceres“, która jak wiadomo spaliła się. Ze sprawozdania dyrektora Wessla pokazało się, że aktywa i pasywa cukrowni wynoszą 891 713.31 mar.

— Lubiszewo. Tutejsze Towarzystwo Ludowe i filia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą w nadchodzącą niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną ze zabawą, która się odbędzie na sali hotelu „pod księciem Samborem“. Uroczystość kościelna nastąpi po niesporach.

— Z parafii Wielko-Trąbskiej. Do „Pielg.“ piszą: Przy końcu zeszłego miesiąca odbyła się tu wizytacja kościelna, którą odprawił ks. dziekan Sawicki z Tczewa. Wracając z pola do domu, spotkałem dziecko lepiej ubrane i pomyślałem sobie: to pewnie idzie z kościoła, z egzaminu. I nie omyliłem się. Zapytałem się dalej: „A jak też ks. dziekan was się pytał?“ Dziecko odpowiedziało: „Nas czterech, co chodzimy na polską naukę, pytał się po polsku. Ale jak nam stawiał pytanie, to drudzy też podnosili rękę i odpowiadali po polsku. Ks. dziekan bardzo się dziwił, że ci wszyscy chodzą na niemiecką naukę“.

Tyle powiedział ów chłopiec i ruszył dalej w drogę. Zadumałem się na te słowa jego, bo i mnie bardzo dziwi, że na sto około dzieci tylko cztery chodzą na polską naukę. Pomiędzy sobą dzieci te tylko po polsku mówią, innej mowy od nich jeszcze nie słyszałem, w domu tylko po polsku rozmawiają i tylko po polsku się modlą. W głowie pomyśleć mi się nie może, dla czego ks. Herbst wszystkie te dzieci bierze na niemiecką naukę. Przecież z tej niemieckiej nauki tyle mają korzyści, co my z niemieckich kazań t. j. żadnej. Choć one zapytania z niemieckiego katechizmu na pamięć się nauczą, to jednak do serca im to nie idzie. Na dowód tego niech posłuży choć tylko to jedno, że kilka dzieci w dniu pierwszej Komunii św. poszło do cudzego ogrodu brać jabłka. Czy te dzieci wiedziały, co jest spowiedź, co jest Komunia św.?

Czy ks. Herbst zmieni swe postępowanie i będzie udzielał dzieciom naukę w języku, który lepiej rozumieją i który im do serca trafi, bardzo wątpię, bo bodaj księża nawet go upominali, aby z drogi dotychczasowej się nawrócił, a wszystko na próżno. Rodzice zaś obawiają się stanowczo dopominać się nauki polskiej, bo myślą, że ks. Herbst zaraz ich o obrazie zaskarzy. Od tego czasu, jak ks. Herbst tu 2 osoby za bezimienny list przed prokuratora oddał i owe osoby skazane zostały, jedna na więzienie, druga na karę pieniężną, niektórzy ludzie boją się go jak ognia, ale są też i ludzie odważniejsi, którzy mu prawdę powiedzą.

Mógłbym wiele jeszcze pisać, ale tymczasem wolę milczeć. Smutnie dzieje się w naszej parafii, a jeszcze gorzej będzie, gdy ks. Herbst niezmienia w kościele nie zaprzestanie.

— Kwidzyn. W Brokowie wybuchł pożar u dziedzica Brommunda. W płomieniach zgorzała stodoła, pełna słomy oraz 200 centnarów kartofli i 2 siczki. Pożar spowodowały dzieci, zapalając igraszkę.

— Chełmno. Wielkiego pożalowania godne nieszczęście zaszło w domostwie p. Łaszewskiego. Uczeń mularski Bru-

son Panzer wsiadł ze swawoli pokrywom na lorkę. Nieszczęście chciało, że przerwała się lina, która lorkę wciągała ku górze, i wózek runął z całą siłą na dół. Panzer doznał złamania obydwóch nóg i zmarł w lazarecie wśród najstraszniejszych męk.

— W Nowejwsi spalił się szychmi-strzowi Tietzowi w nocy na sobotę dom mieszkalny i stajnia. W płomieniach zginął cały martwy inwentarz, jako też 170 marek gotowizny. Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona.

— Złotów. Na jeziorze w Przepierzynie pojawiły się gromadnie czaple i wyrządzają wśród rybostanu wielkie spustoszenia. Przedewszystkiem cierpią na tem liny. W wnętrznościach ubitych rabusiów znaleziono 3 do 4 funtów ryb.

— Nowemiasto. Wiec zwołany dotąd w tych dniach, odbył się z licznym udziałem mężczyzn i kobiet. Wiec zganił i na życzenie wiecowników przewodniczył mu ks. prob. Batkeż-Radomna. Poseł do sejmu p. Sikorski z W. Chełmów w przeszło godzinnym sprawozdaniu dał jasny, obszerny pogląd na prace Koła Polskiego w Berlinie.

Zgromadzeni podziękowali burzą oklasków i trzykrotnem „Niech żyje!“

Następnie przemawiał ks. Bolt ze Srebrnik o oświacie. Z natchnieniem wysłuchali obecni tej nauki i również mu podziękowali.

Niemniej serdecznie przemówił pan Hoffmann z Grudziądza do dosyć licznie zgromadzonych kobiet, zachęcając je do założenia towarzystwa kobiet w Nowemmieście.

Kiedy się już nikt do słowa nie zgłosił, solwował ksiądz przewodniczący wiec, a wiecownicy odśpiewali „Kto się w opiekę“.

Prusy Wschodnie.

— Kadyny. Cesarzowa przybędzie w tym roku na dwutygodniowy wypocinek do majątku w Kadynach.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Poznań. Przez 3 dni, i to 21, 22 i 23 września odbywać się będzie w Poznaniu doroczny sejmik związku spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Będzie tam zdawany rachunek z włodarstwa banków ludowych i spółek rolniczych. Na ten sejmik zjeżdżają się delegaci naszych banków, ażeby posłuchać pouczających nauk, z których następnie banki mają pożytek. Sejmik ten zwoluje co roku patron ks. prałat Wawrzyniak. Pomiędzy innemi będzie na sejmiku mowa o bankach parcelacyjnych i ich książkowości, dalej o spółkach budowlanych, o czeku pocztowym, spółkach rolniczych itd.

— Dwa różne wyroki. Sławny ze swego cygańskiego wozu Drzymala w Podgradowicach musi się ze swego wozu wyprowadzić. Pod dniem 29 czerwca doniósł mu bowiem komisarz obwoju z Rakoniewic, że najwyższy sąd administracyjny w Berlinie zatwierdził rozporządzenie prezesa regencji skazujące go na opuszczenie wozu, i na podstawie tego wyroku nakazał mu wóz do 7 lipca opuścić. W przeciwnym bowiem razie zostanie do tego zmuszony.

W procesie p. Gackowskiego z Błędzina, który również we wozie mieszka, zapadł jak wiadomo, przeciwny wyrok, który p. G. dozwolił we wozie mieszkać.

— Tutejsze Koło Śpiewackie obchodziło zeszłej niedzieli srebrny jubileusz swego założenia. Na uroczystość, z tej okazji urządzoną, zjechało się z dzielnic polskich 1200 śpiewaków i śpiewaczek. Z gośćmi było ich razem 1500. Rano odbyło się na cześć śpiewaków nabożeństwo, podczas którego odśpiewano pieśń „Boga-Rodzica“, a po mszy św. ks. Szrejbrowski przemówił od ołtarza o znaczeniu śpiewu w życiu ludzkim. Popołudnia było przyjmowanie delegatów i składanie życzeń, w południe o 1 godzinie wyruszył z Domu Katolickiego pochód do ogrodu na św. Łazarzu. Tam poszczególne kółka śpiewackie popisywały się śpiewem. Po popisach rozdzielano nagrody. Pierwszą nagrodę uzyskał okręg poznański, drugą okręg brandenburski, III nagrodę okręg ostrowski.

Galicja.

— Polska pielgrzymka do Ziemi św. W dniu 10 sierpnia b. r. wyrusza z Krakowa pielgrzymka do Ziemi św. Ponie-

waż lista pielgrzymów musi być stanowiącą zamkniętą 20 lipca dla wyrobienia pielgrzymom generalnego paszportu do Turcji i wtedy nikt już ze zgłaszających się przyjętym do pielgrzymki być nie może, przeto donosimy że do 20 lipca do pielgrzymki zgłaszać się jeszcze można do O. Zygmunta Janickiego, kustosa Braci Mniejszych w Krakowie, ulica Reformacka 1. 4, ale tylko do II lub III klasy, gdyż I klasa jest już zapelniona. Koszta podróży tam i z powrotem wraz z utrzymaniem wynoszą: dla kl. II 410 mk., dla kl. III 291 mk.

Drobne nowiny.

— W Bawarii i w Tyrolu w Austrii wylały rzeki, i wyrządziły ogromne wiele szkody. Całe wsie są pozalawane.

— Za 3 miliony franków drogocennych kamieni ukradziono w Londynie w pewnej restauracji paryżkiem jubilerowi Goldschmidtowi. W chwili, gdy mył sobie ręce, zbliżył się jakiś nieznajomy i zabrał mu kuferek z kamieniami, który Goldschmidt obok siebie postawił. Zagadką jest, że okradziony złodziejstwa nie spostrzegł. Jeżeli był zabezpieczony, muszą mu Towarzystwa stratę wynagrodzić na wypadek, gdyby złodzieja aie wyśledzono

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Tow. Młodzieży Kupieckiej dziś w środę 7 b. m. u p. Degenhardta przy ulicy Szerokiej nr. 83.

W Gdańsku lekcyka śpiewu Tow. „Lutnia“ w przyszły czwartek o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy Breitgasse 83.

W Gdańsku Towarzystwo polsko-katolickich Kobiet pod opieką Matki Bożkiej w poniedziałek 12 bm. o 9 godz. wiecz. u p. Degenhardta przy Szerokiej ulicy.

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.

W Oliwie Towarzystwo Jedność 11 bm. zwykłe zebranie o 4 godz. po połud. w hotelu p. Tierfelda.

W Kielnie Towarzystwo ludowe urządza w niedzielę dnia 11 lipca wielką zabawę, połączoną z muzyką i teatrem. Wymarsz z kościoła po niesporach o 3 i pół. Powrót z lasu do lokalu p. Bobrickiego. Na sali taniec do godziny 2.

W Kartuzach Towarzystwo ludowe 11 b. m. o godz. 7 wieczorem u p. Lnińskiego.

W Sierakowicach urządza Kółko rolnicze 11 b. m. zabawę letnią w lasu proboszczowskim. Wspólny wymarsz o godz. 3 po południu.

W Łasinie Towarzystwo rolnicze we wtorek 13 lipca o godz. 4 po południu w lokalu Banku Ludowego. Na porządku obrad o godz. 1/25 zwiedzenie gospodarstwa p.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 6. lipca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszonica jasnopstra	00,00—00,00
„ pstra . . .	00,00—00,00
„ biała . . .	00,00—00,00
Żyto	00,00—00,00
Jęczmień duży . . .	00,00—00,00
„ mały . . .	00,00—00,00
Owies	17,80—00,00
Groch biały gotow.	00,00—00,00
Otręby pszenne . .	10,20—11,20
„ żytnie . . .	00,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 6. lipca 1909.

Pszonica na paździenik	226,75 mk
Żyto na paździenik	185,00 „
Owies na paździenik	000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,20 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	94,75 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne l B.	94,25 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	91,70 „
Rosyjskie banknoty	215,85 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 6. lipca 1909.

Spędzono: 220 sztuk bydła rogatego 281 cieląt, 458 skopów, 1125 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki . .	34—36	31—33	27—30	23—26	„
Woły . . .	38—00	33—36	30—31	00—00	„
Krowy . .	34—00	30—32	25—27	17—21	„
Cieleta . .	48—52	35—42	25—32	—	„
Skopy . . .	33—34	30—32	22—25	—	„
Świnie . .	50—51	48—49	46—47	—	„

Serniki 53—00 mk.

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Kuźnia

w wielkiej wsi w bardzo dobrym położeniu z 3 morg. roli, bardzo dużo pracy z reperacyami maszyn jest z bardzo ważnej przyczyny od zaraz korzystnie do sprzedania. Wpłata według ugody.

Józef Trzeciński,
Honigfelde b/ Straszewo W/Pr.

Posiadłość

około 174 mórg pszennej i żytniej ziemi z nowymi maszynami budynkami i pełnym inwentarzem w Dzierżynie na sprzedaż.

J. A. Klein
Gniew.

August Elias

16—17 Fischmarkt 16—17.

poleca

Suknie i materye na bluzki
z wełny i bawełny

Katuny i, blaudruk	metr	30	45	50	60	75	fen.
Poszwy,	metr	30	37	45			fen.
Wsypy,	metr	40	45	60			fen.
Prześcieradła	metr	25	30	40	50		fen.
Firanki	metr	25	30	40	50	60	75 fen.
Materye na fartuchy	metr	45	50	60	75		fen.
Materye na koszule	metr	25	30	37	45		fen.

Bluzki damskie i spódnice
Sukienki dla dzieci i ubiorki dla chłopców
Bielizna damska i dla mężczyzn
Ubiory robocze dla każdego zawodu.

Pierze i kwap.

Gotowa pościel.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 % bez wypowiedzenia
4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4 1/2 % z 1/2

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Dla dorosłych wygodnie 'w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek”

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10 1/2 x 7 cm. Stron 656.

Ceny! W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 1.60 „

„ i zamkiem „ „ z okuciem 2.00 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zamkiem 2.25 „

W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem 1.60 „

Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.

Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontoarowy, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jeziński,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Makulaturę

centnar po 5 mar.

nabyć można

w Gazecie Gdańskiej.

Polecam dla

odprzedających

od 20 funtów począwszy
najlep. **prima kielbasy:**
wątrobianke, dalej tak
zwane **Fleisch- i Blut-**

wurst, funt 65 fen.,

średniego gatunku

kielbasy: wątrobianke, dalej t. zw. **Fleisch-**

i Blutwurst, funt 45 fen.

Wysyłka franco. Zgł. przyjm. pod

nr. 2984 adm. „Gaz. Gdańskiej”.

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z
wzorami reklamacyi. podanymi
w polskim i niemieckim języku.

Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

Rozsyła

Administracya

„Gazety Gdańskiej”, w Gdańsku.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wy-
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki,**
z przysyłką **4.50 marek.**

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej”.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis”

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od
godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek
pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski.

L. Schulz.

J. Szczepański.

Amatorom lekkich win

poleca

na sezon letowy!!!

w miłym „bukieciku” a wyborną w smaku
czystą, białą, odstałą

Górnowęgierską deszczówkę

z roku 1907

litr 1,65—2.00

starannie wypielęgnowane i od producentów
wprost zakupione

wina mozelskie i reńskie

najlepsze marki krajowych i francuskich

wina szampańskich

— w wielkim wyborze ma na składzie —

A. Pfitzner

w Poznaniu

34 Stary Rynek 34

wchod z ul. Wiankowej

i w Mad pod Tokajem

własne winnice

wytłocznie i sklepy.

NB. Bliższe szczegóły w cennikach.

Kupcom znaczny rabat.

Nowo otwarty

Salon mody



Wykonanie najwykwintniejszych toalet damskich podług miary
... pod kierownictwem pierwszorzędnej dyrektorki ...

BRACJA FREYMANN

Spółka z ograniczoną poręką.

Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Czy chcesz dobrze kupić

w Wejherowie

od swego?

M a s z

na to

Dom Katolicki
jedyny wielki polski handel

który poleca

— osobiście —

sztuczne nawozy,

nasiona, otręby, towary

żelazne i kolonialne, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej”.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej
i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwarii przy
mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw
pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek,
do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku (Danzig).

Pieniądze można także dla wygody nadesłać w markach
listowych.

C E R E S

Towarzystwo Handlowe i Komisowe
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsoeres,

tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniej. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie,
pszenne, makuchy lniane, konoplano, rzepakowe
i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie
po najtańszych cenach franko do każdej stacji.

Kupujemy również wszelkie zboża i na-
siona, płacąc najwyższe ceny.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.